SZCZERBIEC

DWUTYGODNIK

WYCHODZI 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

Rok VII Nr. 1–5 Warszawa, 10 Stycznia 1932 r. Cena Nr. 40 gr.

NOWY ROK

W ZDAWKOWYCH może formułach corocznie składanych życzeń kryje się jednak zawsze dużo treści, dużo nadziei, że nadchodzący okres będzie lepszy od poprzedniego, że znów pójdziemy naprzód w życiu Narodu, którego rozwój jest jednym z najistotniejszych warunków szczęścia jednostek. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że tradycyjne życzenia składane w początku nowego roku tysiąc dziewięćset trzydziestego drugiego były wypowiadane bez tej nadziei, bez wiary w możliwość poprawy tego, co jest.

Wszak w miljonach chat włościańskich czy mieszkań robotniczych nędza odbiera resztę otuchy. Wszak jesteśmy świadkami niebywałego rozzuchwalenia czynników, podważających zdrowie moralne narodu, czego przykładem mogą być choćby zakusy na trwałość rodziny, podstawowej komórki Narodu. Wszak w ponurych salach sądu okręgowego w Warszawie rozgrywa się ostatni akt tragedji brzeskiej .. Gdybyśmy chcieli poszukać w nowej polskiej rzeczywistości dowodów na to, że dzieje się źle, nie starczyłoby na to miejsca. Porzućmy jednak czczy pesymizm. Prawda, że ci co są dziś na górze nie wiedzą, jak uzdrowić państwo, że trudnoby im przyszło odpowiedzieć na pytanie, co zrobić należy w rozpoczynającym się roku, by u jego kresu móc stwierdzić, że jest choć trochę lepiej. Ale czyż można od nich tego wymagać?

Bez jasno określonego poglądu na cele państwa, bez wiary we własny naród, można iść tylko od wypadku do wypadku, od błędu do błędu, ale nie — rządzić.

Nie w obozie dziś rządzącym szukać należy oznak poprawy, lecz w narodzie. Widzimy, że coraz bardziej utrwala się i krzepnie jednolity, zwarty front opinji narodowej. Czynnik ten wywiera doniosły wpływ na rządy dzisiejsze, wstrzymując je od najzgubniejszych z punktu widzenia przyszłości Polski poczynań. Z drugiej strony jest on przygotowaniem nowego układu stosunków w państwie, ku któremu zbliżamy się krok po kroku, nie tak szybko jakby sobie tego życzyć należało, ale stale i nieprzerwanie. Zdrowe zasady, głoszone przez obóz narodowy znajdują coraz wiecej uznania w najszerszych warstwach społeczeństwa. Dość przypomnieć, jak szerokiem echem odbiła się w kraju walka młodzieży o polskość wyższych uczelni.

Tego nam właśnie potrzeba najwięcej. Nie oczekujmy ratunku zzewnątrz, ani też nie spodziewajmy się go ze strony tych, co chcą rządzić batem, lekceważąc głos Narodu. Ratunek leży w nas samych. Dlatego u progu nowego roku życzyć należy naszym czytelnikom, aby wytrwale, konsekwentnie i odważnie pracowali nad okrzepnięciem obozu narodowego, nad wzmożeniem ilości i jakości jego szeregów. Nie życzymy Polsce jakiegoś cudu, któryby miał wyprowadzić ją z upadku gospodarczego, dzięki któremu wróciłoby poszanowanie prawa i niewzruszonych zasad moralnych. To jest niemożliwe.

Da Bóg, że może już w bliskiej przyszłości będzie można wprowadzić w Polsce rozumne rządy, które wreszcie dadzą nam tak upragniony ład w państwie.

Być może, że trzeba będzie dłużej walczyć, ale nie wolno czekać. Walka wcześniej czy później doprowadzić musi do zwycięstwa. Bez tej pewności, bez wiary w zwycięstwo, życie w Polsce byłoby beznadziejnie smutne.

Wstępujmy więc w nowy rok z podniesionem czołem, gotowi do wszelkich ofiar, ufni w zwycięstwo. Oto są nasze noworoczne życzenia.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI w r. 1931

Rok 1931 był na terenie międzynarodowym rokiem wielkich przemian. Być może, że dla powierzchownego obserwatora nie są one widoczne. Nie mamy bowiem do zanotowania żadnej wielkiej konferencji, czy też jakiegoś epokowego zdarzenia dyplomatycznego, któreby wskazywało, że weszliśmy w nowy okres dziejów. Polityka zagraniczna poszczególnych państw pozostała na ogół bez zmiany.

A mimo to rok 1931 był rokiem przełomowym w powojennej historji świata. Stało się to w następstwie nie jednego, odosobnionego faktu, lecz dzięki równoczesnemu działaniu sił najrozmaitszych, które wyraziły się na wszystkich niemal odcinkach. By ująć krótko skutek tego działania, powiedzielibyśmy, że w r. 1931 upadła ostatecznie wiara w możność regulowania stosunków międzynarodowych przy pomocy metod i organizacyj międzynarodowych. Upadła wiara w różne hasła, jakiemi operowano przy tworzeniu Ligi Narodów i przy organizowaniu pokoju. Narody wyzbywają się ufności w pomoc i sprawiedliwość międzynarodową. Widzą, że mogą liczyć tylko na siebie. Rok 1931 to rok powrotu od internacjonalizmu do nacjonalizmu.

Widać to na wszystkich terenach, a przedewszystkiem na gruncie gospodarczym. Zastanówmy się na chwilę. Jest światowy kryzys gospodarczy. Wszystkie Narody są nim dotknięte. Zdawałoby się, że kiedy, jak kiedy, ale w takiej okoliczności powinna wystąpić Liga Narodów, jako organizacja międzynarodowa, i rozpocząć akcję ratowniczą. Liga Narodów istotnie próbowała to robić, lecz wszystkie jej wysiłki okazywały się bezowocne. Ale co więcej. Wbrew liberalnym teorjom instytucji genewskiej, wszystkie państwa z „najliberalniejszą" Wielką Brytanją rozpoczęły stosować najskrajniejszy protekcjonizm. Czy można sobie wyobrazić większe bankructwo Ligi Narodów oraz jej haseł o „współpracy międzynarodowej".

Biedna ta „współpraca"! Przed dwoma laty wprowadzono w życie plan Younga, jako ostateczne załatwienie sprawy odszkodowań. Na zasadzie tego planu powołano do życia Bank Międzynarodowy w Bazylei. Miał to być „superbank", któryby kierował instytucjami emisyjnemi poszczególnych narodów. Finansjera międzynarodowa widziała w nim już najpotężniejsze i wyposażone narzędzie rządów nad światem. Cóż kiedy plan Younga leży w gruzach, a Bank Międzynarodowy dosłownie bankrutuje...

A co się dzieje w polityce? Nieszczęścia zawsze idą w parze. Więc na Ligę Narodów, oprócz kryzysu gospodarczego, z którym nie mogła sobie dać rady, spadła wojna chińsko-japońska o Mandżurję. Rada Ligi Narodów mimo trzykrotnych dramatycznych obrad nad tą sprawą nie zdołała zażegnać zatargu, ani powstrzymać Japonji od okupowania Mandżurji. Po takiem doświadczeniu każdy naród dochodzi do wniosku, że Liga Narodów nie potrafi go zabezpieczyć przed napaścią, ani zapewnić mu pokoju i że dlatego rozbrajać się nie można. Jak ma się udać w tych warunkach konferencja rozbrojeniowa?

Upada polityka „współpracy międzynarodowej" upadają też wpływy tych sfer międzynarodowych, które tę politykę popierały, a więc masonerji, finansjery i żydów. Rotszyldy, Toeplitze i Goldschmidty bankrutują i błagają o pomoc rządy, którym niedawno dyktowali warunki finansowe.

Musimy sobie z tych przemian dobrze zdawać sprawę. Są one istotniejsze i brzemienniejsze w następstwa niż się na pozór wydaje. Kończą się wpływy tych sfer, które Polsce stale szkodziły.

Przed państwem naszem otwiera się wyjątkowa konjunktura. Osłabione są poważnie Niemcy, podstawy Anglji są zachwiane wskutek spadku funta i trudności kolonjalnych, zwłaszcza w Indjach, Rosja, zaabsorbowana zatargiem na Dalekim Wschodzie musi szukać pokoju w Europie, najsilniejszem dziś państwem na kontynencie jest sojuszniczka Polski — Francja, która przestaje wierzyć w Locarno.

Czy ta konjunktura została przez nas wyzyskana w r. 1931? Nie. Po pierwsze z powodu dziwnej bierności naszej dyplomacji, którą nawet, jak się przyznano w jakiemś wywiadzie, uprawiano celowo. Dopiero ostatnio dyplomacja nasza stała się bardziej ruchliwą w związku z rokowaniami o pakt nieagresji z Rosją, który w razie urzeczywistnienia się, będzie próbą realizacji programu obozu narodowego w stosunku do naszego wschodniego sąsiada. Po drugie — aktywności naszej dyplomacji stała na przeszkodzie nasza polityka wewnętrzna. Z jednej strony ministerstwo spraw zagranicznych musiało przez cały rok 1931 odpierać w Genewie ataki mniejszości niemieckiej i ukraińskiej z powodu metod wyborczych na Śląsku i „pacyfikacji" w Małopolsce, a z drugiej strony sprawa Brześcia wywołała zagranicą wrażenie fatalne i to zwłaszcza we Francji. Wszystkie pisma francuskie, nietylko lewicowe, ale nawet monarchistyczna „Action Française" i konserwatywne „Figaro", potępiły surowo Brześć. Sprawę wyzyskali nasi przeciwnicy we Francji, by zastanawiać się nad tem, czy Polsce można udzielać kredytu, lub czy można odnowić z nią sojusz. Trzecim wreszcie powodem braku sukcesów w polityce zagranicznej jest trwanie przez nią przy hasłach współpracy międzynarodowej, kiedy świat poszedł już dalej. W dalszym ciągu istnieje przekonanie, że na to, aby odnieść sukcesy na terenie międzynarodowym trzeba posługiwać się żydami i im oddawać usługi. Tymczasem więcej, niż kiedykolwiek staje się oczywistą prawdą, że istotne powodzenie na gruncie zagranicznym odniesiemy w oparciu nie o żydów, ale o naród polski i o ideę narodową.

Skutki tych zaniedbań i błędów są widoczne. Nietylko nie potrafiliśmy wyzyskać w r. 1931 dobrej konjunktury, ale w roku tym wzmogła się niebywale kampanja przeciw naszym granicom i to nietylko w Niemczech, ale w Anglji, w Ameryce, we Włoszech, a nawet we Francji. Punktem kulminacyjnym tej kampanji było sławne wystąpie-

nie sen. Boraha. Jednocześnie Gdańsk ośmielał się coraz zuchwalej buntować przeciw Polsce, a mniejszość polską, gdziekolwiek się znajduje, w Prusiech, na Łotwie, czy na Litwie, zaczęto jeszcze intensywniej prześladować, nie zważając na protesty polskie.

Tak wygląda nasza „mocarstwowość" w praktyce. Musi być w systemie rządzenia Polski poważny błąd, skoro dobra konjunktura nie dała dobrych wyników.

R. Piestrzyński.

Modlitwa Noworoczna

Pozwól nam — Dobry Losie — mijać i zawracać,
Pozwól nam jeszcze jedną chcieć przeżywać złudę —
Oddal od nas zmartwienie, zły sen i niepokój,
Wybaw nas od choroby, ocal nas od nudy.

Ślubujemy ci za to — jak wierni poganie —
Czcić Twe wyroki przednią, poetycką miarą,
Heksametrem Cię sławić, w kamieniu uwieczniać,
Nazywać Cię nadzieją, miłością i wiarą.

W źrenicach Twoich gwiazdy błyszczeć muszą złote
I będziesz dramatyczny, jak byk na arenie,
Byk skrzydlaty, zły anioł, duch ziemi, Criminal).*

Kopytem w piasku grzebiesz, do lotu się wspinasz.
Budząc dokoła trwogę, przestrach i zdziwienie,
Które — na słodkie lądy, gorzkie morza — miotasz.

— I, niech Cię sławi Losie Dobry — ta kasyda:
Upokórz wrogów naszych, zemście ich naszej wydaj!

T. B. Syga.

*) Criminal — byk, który sam goni człowieka i nie daje się zwabić.

PIĘCIOLETNI DOROBEK

Pierwsze trzy lata działalności Obozu Wielkiej Polski na ziemiach zachodnich miały za cel zmontowanie jego organizacji. Od początku zdawano sobie sprawę z tego, że Obóz Wielkiej Polski tylko wtedy będzie mógł spełnić swoją dziejową rolę, gdy wskazania programowe, zawarte w 4 grudniowej deklaracji konstytucyjnej z 1926 r. zostaną przekute w czyn do ostatniej litery, w zupełności zastosowane w życiu codziennem. Stąd zrodził się nakaz szerzenia haseł naszego Ruchu nietylko w murach uniwersytetów gdzie ideologja wszechpolska zdobyła sobie w tym czasie niepodzielne uznanie i zrozumienie — ale również natychmiastowego wyjścia poza mury wyższych uczelni.

Nielicznemi siłami podjęto pracę propagandowo-organizacyjną wśród bardziej wyrobionych jednostek z pośród młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej większych miast. Znacznie oporniej szła praca wśród młodego pokolenia robotniczego. Trzeba było wśród niej zwalczać zakorzenione przekonanie, że warto się zrzeszać tylko w związkach zawodowych, mniej lub więcej klasowych, wyłącznie nastawionych na walkę o materjalne warunki bytu robotniczego. W tym rodzaju myślenia ujawniły się najjaskrawiej skutki działania doktryny klasowej, która za pośrednictwem socjalistów działała przez długie lata nad wypłókaniem duszy polskiego robotnika z szlachetniejszych porywów. Ale i na tym odcinku wysiłek Młodych O. W. P. nie pozostał bezpłodny. Albowiem dzisiaj na ziemiach Polski zachodniej niema dosłownie ani jednej placówki Obozu Wielkiej Polski, gdzie nie liczonoby wśród członków conajmniej kilkunastu robotników, zaś w większych skupieniach — kilkudziesięciu, a nawet kilkuset.

Wykończenie sieci organizacyjnej w miastach i miasteczkach Dzielnicy Zachodniej, to jest w województwach: poznańskiem, pomorskiem, oraz pięciu powiatach zachodnich województwa łódzkiego, przypadło na koniec trzeciego roku działalności O. W. P. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że

było to zaledwie w dwa i pół roku od pierwszego zjazdu dzielnicowego Młodych O. W. P. ziem zachodnich, który obradował w Poznaniu w drugie święto Zesłania Ducha św. w r. 1927.

Do zupełnego wykończenia sieci organizacyjnej Obozu Wielkiej Polski na ziemiach zachodnich potrzeba było jeszcze zdobycia wielkopolskiej wsi. Jednak dopiero wtedy, kiedy Ruch Młodych stanął mocną stopą w miastach i miasteczkach, rozpoczął się ten końcowy etap żmudnej działalności organizacyjnej. Na tym odcinku napotkano na wstępie na duże trudności. Wiadomo powszechnie jak opornie postępuje zaskarbianie sobie zaufania rolnika, oględnego i nieufnego, którego przez szereg lat zwodzili demagogicznemi hasłami zarówno piastowcy jak i socjaliści, a nawet bardziej umiarkowane w swych programach związki robotnicze, działające wśród robotników rolnych. Ponadto ujawniły się zaraz na początku takie trudności, jak brak wybitniejszych działaczów wiejskich, a u jednostek więcej wyrobionych wciąż jeszcze niedostateczne przygotowanie do pracy społeczno-politycznej, mające swe źródło w braku poważniejszej tradycji pracy politycznej we wsiach ziem zachodnich.

Kiedy jeszcze pracowano nad usunięciem tych niedomagań drogą wyszkolenia i wychowania szeregu działaczy ludowych na odpowiednich kursach, pierwociny akcji propagandowej Obozu Wielkiej Polski zaczęły wydawać na wsiach nadspodziewanie szybko piękne owoce. Jeszcze raz doznały potwierdzenia doświadczenia, poczynione w czasie ujmowania ideologji Ruchu Młodych w karby karnej organizacji, że hasła Obozu Wielkiej Polski całkowicie odpowiadają przekonaniom, utajonym na dnie duszy wszystkich młodych Polaków. W ideologji Obozu Wielkiej Polski znalazły one swój pomnikowy wyraz, a w organizowaniu się na zasadach karności, hierarchji, posłuszeństwa, ofiarności i poczucia obowiązku — najdoskonalszą formę. Rzeczą zaś najważniejszą, która raz na zawsze wycisnęła na całym Ruchu Młodych swe potężne piętno, to ten fakt, że potrzebę takiej — nie innej — organizacji odczuło całe młode pokolenie bez względu na swoje pochodzenie i charakter pracy. Chłop, profesor uniwersytetu, kupiec, lekarz, górnik, polityk i student stanęli ramię przy ramieniu, w jednym zwartym szeregu. W przeciwieństwie do prawie wszystkich dotychczasowych partyj politycznych, reprezentujących interesy pewnej tylko grupy społecznej, Obóz Wielkiej Polski złączył w sobie ludzi dobrej woli z wszystkich warstw i działów pracy, byle tylko żyła w nich troska o interes całości polskiego narodu.

Szczerość haseł i jasną przejrzystość programu Obozu Wielkiej Polski młode pokolenie oceniło w ten sposób, że prawie jednogłośnie stanęło pod jego sztandarem. Ideologja znalazła dlatego tak mocny oddźwięk, że jest szczerze narodowa i wybitnie życiowa: nie tworzyli jej marzyciele, lecz ludzie z krwi i kości, obdarzeni najzdrowszym instynktem narodowym. Ideologja O. W. P. była i jest pozbawiona mrzonek, tętni natomiast życiem bo zrodziła się ze zrozumienia uczuć i potrzeb współczesnego młodego pokolenia. W deklaracji ideowej O. W. P. młodzież polska odnalazła te wszystkie swoje myśli i pragnienia, jakie żywiła oddawna w sercu i duszy. Tej właśnie okoliczności należy przypisać łatwość wniknięcia idei i organizacji O. W. P. w młode społeczeństwo polskie.

Po pierwszym okresie organizowania kadr Obozu Wielkiej Polski ziem zachodnich przyszedł czas na systematyczne wychowywanie i pogłębianie umysłów członków O. W. P. Okres ten trwa! Szkoląc się, przyswajając sobie wiedzę potrzebną i konieczną do oddziaływania na stosunki wewnątrz kraju, mające Polsce nazewnątrz zapewnić raz na zawsze stanowisko mocarstwa, Młodzi już teraz wchodzą w życie praktyczne. Z dumą możemy dzisiaj powiedzieć, że setki młodych działaczów pracuje w organizacjach społecznych, w radach gminnych i miejskich, sejmikach i wydziałach powiatowych, w życiu gospodarczem, na polu naukowem i t. d. Młodych nie brak również w parlamencie Wszystkie te poczynania mają charakter praktycznego przyspasabiania się do właściwego zadania Obozu Wielkiej Polski, mianowicie objęcia rządów w Polsce — wyciśnięcia na nich niezniszczalnego piętna rządów narodowych.

Na ziemiach zachodnich Polski działalność organizacyjno-wychowawcza O. W. P. stanęła na wysokim poziomie. Z ogólnej liczby 68 powiatów (woj. poznańskie, pomorskie i zachodnia część łódzkiego), organizacyjnie podlegających Komitetowi O. W. P. w Poznaniu, jest 65 całkowicie zorganizowanych. Z pośród 151 miast i miasteczek na tym obszarze przeszło 140 posiada placówki O. W. P. Do tej liczby dochodzą dane odnośnie organizacji O. W. P. na wsi wielkopolskiej; liczba tych placówek wynosi ponad 400. Rysunkowe przedstawienie stanu organizacyjnego O. W. P. na ziemiach Dzielnicy Zachodniej wyglądałoby jako gęsta sieć o wielkiej ilości nici i oczek. Z uwagi na stale toczący się przypływ członków do szeregów O. W. P. bardzo trudno ustalić dokładną cyfrę Młodych. Pewne jest, że przekroczyła ona obecnie na zachodzie Polski liczbę 40.000 i winna w ciągu najbliższych kilkunastu tygodni dojść do imponującej liczby 50.000 Młodych.

Środowisko poznańskie jest ponadto — co zasługuje na specjalne podkreślenie — ośrodkiem żywego ruchu intelektualnego. Znajduje on swój wyraz w dwóch pismach: w „Awangardzie" (która czasowo zawiesiła swe wydawnictwo, ukaże się jednak ponownie po Nowym Roku) oraz „Ruchu Młodych," wydawanym regularnie od początku r. 1929 jako tygodniowy dodatek do „Kurjera Poznańskiego." Na licznych zebraniach poświęca się dużo uwagi zagadnieniom politycznym, ustrojowym, gospodarczym, społecznym, kulturalnym i t. p. Tą drogą oddziałuje się ciągle na urabianie typu Polaka o szerokich horyzontach myślowych, dobrze znającego wiązanie nowoczesnego państwa i społeczeństwa.

Tutaj też na ziemiach wielkopolskich — urabia się i utrwala coraz bardziej przekonanie i pewność, że ziemie Polski zachodniej, posiadające największą jednolitość narodową, ideową, kulturalną i moralną odegrają już w niedalekiej przyszłości w dziejach Polski rolę, decydującą o właściwym charakterze całego państwa polskiego.

Poznań, *R. Fengler.*

Z ŻYCIA MŁODYCH

Zgodnie z zapowiedzią, daną czytelnikom w poprzednim, świątecznym numerze „Szczerbca", wprowadzamy dziś nowy dział, w którym zamieszczać będziemy krótkie wiadomości z zakresu techniki organizacyjnej, oparte na kilkuletniem własnem doświadczeniu i na nowoczesnych wzorach zagranicznych, oraz kronikarskie wzmianki, informujące o postępach żywiołowo rozwijającego się Ruchu Młodych O. W. P. Do współpracy w tym dziale chcielibyśmy wciągnąć szerokie koła obozowców. Prosimy zatem wszystkich czynnych działaczy obozowych, ażeby nam nadsyłali swoje spostrzeżenia i uwagi organizacyjne, ujęte jaknajbardziej konkretnie w formie krótkich, jasnych artykulików, oraz zawiadamiali o wszystkich przejawach życia placówek, godnych zanotowania. W ten sposób nawiążemy bliższy kontakt z czytelnikami i wzajemną wymianę myśli.

LOKAL PLACÓWKI

Własny lokal jest koniecznym warunkien normalnej pracy placówki. Nie znaczy to, żeby nie posiadając lokalu, placówka nie mogła wogóle pracować. Tak samo bowiem jak człowiek nie mający, gdzie mieszkać,, musi żyć i pracować, placówka, bez własnego lokalu powinna i może pracować, a nawet rozwijać się. Tylko podobnie, jak człowiek bezdomny za swój cel uważa wyszukanie własnej siedziby, tak samo bezdomna placówka winna wszystkich sił dołożyć, aby własny lokal znaleźć.

Znalezienie lokalu przy odpowiednio energicznej akcji prawie zawsze jest możliwe. Jak, to należy pozostawić inicjatywie każdego kierownika. Najlepiej oczywiście zdobyć własny lokal, wyłącznie dla siebie. Nie zawsze jest to możliwe, przedewszystkiem ze względów finansowych. Wtedy należy zapewnić sobie przynajmniej używalność lokalu najlepiej jakiejś zaprzyjaźnionej organizacji.

Ale nie wystarczy mieć lokal organizacyjny, trzeba go odpowiednio urządzić. Bo, jeżeli dom własny człowieka stanowią nietylko cztery ściany, w których się śpi i jada, tak samo lokalem organizacyjnym nie jest tylko izba, w której od czasu do czasu odbywają się zebrania, a której się w odpowiedni sposób nie przyozdobi. Przybranie musi być oczywiście skromne Tem niemniej ono nada siedzibie pewien charakter, ono uczyni ją czemś swojem i własnem.

A więc na ścianach naczelne miejsce winny zajmować: Krzyż — symbol wiary, Orzeł Biały — symbol Ojczyzny i Szczerbiec — symbol Obozu Wielkiej Polski. Obok tego portrety z podobiznami Dmowskiego i Popławskiego. Dalej fotografje gustownie oprawione z życia Obozu, zarówno z życia miejscowej placówki, jak i placówek innych. Wreszcie przybranie sali winny uzupełniać, o ile na to warunki finansowe pozwolą, wyroby miejscowego zdobnictwa ludowego.

Ale nie wystarczy lokal urządzić, trzeba go umieć wykorzystać. Lokal nie powinien tylko służyć wyłącznie na zebrania, czy to kierownictwa, czy pełnej placówki. Ponadto lokal powinien być używany jako czytelnia, w której członkowie mogą czytać pisma i książki. Dalej lokal winien być miejscem godziwej rozrywki, gdzie członkowie mogą zagrać w szachy, warcaby, ping-ponga i t. p. a przy okazji nawet zatańczyć. Wreszcie lokal powinien być miejscem, gdzie członek placówki będzie spędzał wolne chwile, gdzie będzie gawędził i rozmawiał z kolegami i przyjaciółmi. Tak urządzony i wykorzystany lokal będzie dużą pomocą w stałej pracy placówki.

RUCH ORGANIZACYJNY

Pięciolecie O. W. P.

W ciągu grudnia ub. roku odbyły się na przestrzeni całej Polsk uroczyste zebrania z powodu pięciolecia powstania Obozu Wielkiej Polski. Nie możemy podawać wszystkich wiadomości o odbytych zebraniach, gdyż samo wyliczenie nazw miejscowości zajęłoby kilka stron. Zwłaszcza w Poznańskiem i na Pomorzu wszystkie niemal placówki urządziły manifestacyjne zebrania. Na czoło wysunęły się imponująca akademja w Warszawie, gdzie do przeszło dwóch tysięcy ustawionych w ordynku obozowców przemawiali pp.: mec. Al. Dębski, przewodniczący Wydz. Wyk. O. W. P., mec. J Tłuchowski, mec. Al. Demidecki, pos. dr. Zdz. Stahl. pos. Tad. Bielecki i A. Rzędkowski, oraz olbrzymie zebranie w Poznaniu, na którem wygłosili referaty senator M. Seyda, pos. R. Piestrzyński, dyr. A. Wojtkowski i mgr. J. Zdzitowiecki. Niżej podajemy sprawozdania z obchodów w Ostrowcu i Przemyślu niezanotowane w prasie codziennej.

Przemyśl

Zrzeszenie Młodzieży Narodowej, kierowane energicznie przez kol. Bilana święciło pięciolecie swego założenia w ciągu kilku dni. Kulminacyjnym punktem uroczystości przemyskich był dzień 3 stycznia 1932 r. W sali Sokoła, wypełnionej po brzegi, odbyło się zebranie członków i sympatyków Obozu, na którem przemawiali: pos. dr. Tad. Bielecki o pięcioletnim dorobku ideowym i organizacyjnym O. W. P.; pos. R. Piestrzyński o wschodnich i zachodnich pierwiastkach w życiu polskiem; pos. St. Zieliński o stosunkach Polski z Niemcami, red. dr. Kl. Hrabyk o kwestji ruskiej i kol. Wł. Bilan o zadaniach, jakie czekają Młodych w najbliższej przyszłości. Wszystkich mówców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Na zakończenie przemawiali reprezentanci zaprzyjaźnionych organizacyj oraz odczytano kilkadziesiąt depesz.

Wieczorem odbył się w serdecznym nastroju opłatek, który zgromadził liczne grono gości, przyjaciół i członków Obozu. Toasty i częśc koncertową żywo oklaskiwano. Uroczystości przemyskie zrobiły duże wrażenie w mieście i na uczestnikach.

Ostrowiec (pow. opatowski, okręg radomski)

Powiat Opatowski należy do jednego z najlepiej zorganizowanych powiatów b. Kongresówki. Stan na 1 grudnia 1931 r. wynosił **724** członków, zorganizowanych w **59** placówkach, element prawie wyłącznie robotniczy i rolniczy, w 70% ludzie z odbytą służbą wojskową. w 25% uczestnicy wojny 1918-1920 roku. Kierownikiem powiatu jest kol. inż. **Wł. Dowbór.**

Praca — mimo przeszkód, stawianych przez tych, którzy w ruchu naszym widzą niebezpieczeństwo dla siebie, — idzie bardzo dobrze: zebrania placówek odbywaja się co tydzień, odprawy rejonów, na które jest podzielony powiat, co miesiac.

W bieżącym roku zorganizowano 5 kursów dla kierowników placówek i 3 ogólne zjazdy powiatowe. Na ostatnim zjeździe w dn. 13. XII. 31 r., połączonym z rocznicą 5-lecia O. W. P., było reprezentowanych 56 placówek, oraz delegacje z powiatów: Opoczyńskiego, Koneckiego, Iłżeckiego i Radomskiego.

Dnia tego sala kina „Marzeń" w Ostrowcu nie mogła pomieścić licznych rzesz członków i sympatyków, — wiele osób musiało odejść, gdyż sala pomieścić mogła najwyżej 1000 osób.

Po raporcie, który od kierownika powiatowego odebrał przewodniczący Dzielnicy Warszawskiej kol. mec. **Henryk Rossmann,** i po otwarciu przez tegoż Zjazdu — przewodnictwo objął kol. mec. **St. Ornatkiewicz.** Następnie powitali Zjazd: imieniem Stronnictwa Narodowego prezes powiatowy p. Adam Mrozowski, im. Narodowej Organizacji Kobiet p. Makarewiczówna Walerja, im. Pracy Polskiej kol. Wiąk.

Imieniem władz okręgowych O. W. P. powitał Zjazd kol. **Z. Firkowski,** który złożył krótkie sprawozdanie z pracy, dokonanej dotychczas na terenie powiatu. Senator St. Sołtyk powitał Zjazd imieniem Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego oraz wygłosił referat, obrazujący obecną sytuację gospodarczą w Polsce. Po przemówieniu sen. Sołtyka nastąpiła dekoracja 68 nowych członków mieczykami Chrobrego; dekoracji dokonał kol. H. Rossmann.

Po dekorowaniu cięty referat, omawiający zadania i postawę O. W. P. wobec obecnej sytuacji politycznej wygłosił kol. poseł **Tadeusz Bielecki.** Przemówienie kol. Bieleckiego, przyjęte entuzjastycznie przez zebranych, kilkakrotnie było przerywane przez delegata starostwa p. Sypułę, chciał on rozwiązać zebranie; pouczony jednak przez przewodniczącego zebrania i referenta zamilkł i dosiedział spokojnie do końca.

Odśpiewaniem Roty i entuzjastycznemi okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego uroczystość zakończono. Po uroczystości odbyła się odprawa kierowników rejonów i placówek w obecności przedstawicieli władz O. W. P.

DO SPRAWY ŻYDOWSKIEJ PRZYCZYNEK HISTORYCZNY

Że obecne wznowienie akcji obronnej przeciw zalewowi żydowskiemu w Polsce ma swe rzeczowe uzasadnienie, potwierdzają to i dzieje Polski niepodległej. Dziś już z postępem badań historycznych posiedliśmy dokumenty niezbite, acz na ogół mało jeszcze znane, o zgubnej roli żydów w Polsce przedrozbiorowej.

Jaskrawy fakt, że żydzi w Polsce już od czasów saskich, jako w dobie korupcji obyczajów, przy napływie żywiołów obcego pochodzenia, *zrywali sejmy*, co stawało się możliwem drogą przekupstwa bodaj jednego z posłów, przy systemie jednomyślności uchwał t. zw. Liberum veto, dziś dopiero wyłania się nam w całej ohydzie tego potwornego szkodnika, niejako—rewelacyjnie. Wprawdzie już w pamietnikach ks. Matuszewicza i w dziełach Schmidta fakt ten był omawiany, przechodzono jednak ponad nim w Polsce, w części dla złudzeń asymilacyjnych w taki sposób, że młodzież polska nie dowiadywała się nic o tem nawet na wyższych studjach historycznych. Stąd całkowitemu zapomnieniu podlegała zbrodnicza akcja synów Izraela, którzy za rządów polskich jako, „obca nacja" do spraw państwowych niedopuszczani, przez wieki całe swej „gospodarki kreciej", podkopami pod gmachy machiny państwowej doprowadzili Polskę do *katastrofy rozbiorów*, w wyniku ostatecznym.

Sto lat zgórą, chronione rygorami zdrowej opinji obywatelskiej przetrwało Liberum veto złe i dobre czasy, gdyż fakt zerwania sejmu jednym głosem, jak to mamy w stosunku do posła Sicińskiego, ściągał na siebie odjum na honorze.

Dopiero za sprawą machinacji żydowskiej przerodziło się w Liberum rumpo, na szkodę państwa polskiego, gdzie żyd nie zasiadał jeszcze w sejmie, jako równouprawniony obywatel kraju. Podstępnie jednak, z wrodzoną sobie chytrością, stronniczo, w interesie własnym, obojętny na interesy bytu tej ziemi, na której znalazł schron od prześladowań i pogromów krwawych, wśród innych państw Europy prześladowany zaciekle, przyczyniał się do ruiny państwowości polskiej wszelkiemi sposobami godzenia na jej zgubę. Uprzywilejowane arendowanie trunków dawało mu sposobność przekupywania chytrze lichych moralnie posłów, działających po pijanemu na szkodę własnego państwa ze sfer, w ciemnocie pogrążonych. W ten sposób już od czasów saskich przepadały w sejmie polskim takie wnioski reform naglących, jak aukcja wojska, powiększenie stopy podatku pogłównego dla ratowania skarbu, i t.p. konieczności państwowe, doprowadzając kraj do ruiny.

Celem udaremnienia takich uchwał sejmowych, które godziły w ich interesy materjalne, acz pośrednio, zbierało żydostwo polskie ustanowiony przez się fundusz przekupny dla zgóry upatrzonego szlachetki, któremu przysługiwał szeroki kredyt w ich szynkowniach, dla dopięcia celu — zerwania przezeń sejmu. — Tą drogą przez ciąg 30 letniego panowania króla Augusta Mocnego jedynie jeden sejm t. zw. pacyfikacyjny, przyszedł do skutku, wszelkie bowiem wnioski, zmierzające do zniesienia Liberum veto drogą uchwał sejmowych przepadały przy zrywaniu sejmów, jako niedogodne interesom osobistym żydostwa, a popierane w Polsce porozbiorowej przez władze zaborców, tak że dopiero Sejm Czteroletni zdołał po wiekach cel ten osiągnąć.

Fakty te podajemy w sposób zwięzły, odsyłając do prac gruntowniejszych [1]).

[1]) W pracy naszej na temat: Jak żydzi rujnują Polskę wyd. w r. 1923 w Bibl. żydoznawczej Rozwoju opieraliśmy się m. in. i na szkicach historycznych L. Glatmana. Kraków 1906 ujmujących materjał odnośny z zapisek Muzeum Czartoryskich i in.

Jakie stąd w czasach naszych mamy osiągać wnioski? Twierdzimy, że do obowiązków nowej i wolnej Polski należy: po 1° zbadać rzeczowo machinacje żydów w Polsce historycznej, a dziś już i materjału nie braknie po temu; 2° w tym pryzmacie widzenia zapoznać się z postawą tak polskiego jak i wszechświatowego żydowstwa w stosunku do faktu odrodzenia państwowego Polski XX w. w rozprawach w tej sprawie poświeconych [1]); po 3° zerwać czujnie i sprawnie z postawą bierną w stosunku do agresywnego szkodnictwa żydowstwa wobec Polski, broniąc swych praw polskości na własnej swojej ziemi, przy pełnem uświadomieniu sobie szkód, wynikających z godzenia się na zakusy konsekwentnie organizowanej ofensywy synów Izraela na polski stan posiadania państwowego i narodowego.

Że akcja niszczycielska żydów mogła grasować tak długo, bo wieki całe w Polsce historycznej i porozbiorowej to fakt, zdaniem naszem świadczący o dwu zgubnych powodach takiego stanu rzeczy: 1-sze karygodna z punktu dzisiejszego naszego poglądu na tę sprawę, nieoględność naszej wady narodowej w nieprzewidywaniu chytrych manipulacyj „narodu wybranego", otaczanego owszem w Polsce tolerancyjnością, za daleko idącą w miłosiernej postawie względem nędz Ghetta żydowskiego, po 2-gie fakt, dziś już dla nas bezsporny, planowej organizacji spisków wszechświatowego żydowstwa, na zgubę Polski obliczonych, tak bezpośrednio, z ręki przyszłych zaborców, w porozumieniu z mafją synów Izraela w tajnych związkach na zgubę społeczeństw chrześcijańskich, po 3-cie koncentracja ataków na Polskę, jako naród tradycyjnie wierny kulturze chrześcijaństwa, a w stosunku do świata żydowskiego *biegunowo różny*, w swym duchu aryjskości w dążeniu do najwyższych zadań człowieczeństwa.

Świat arjów i semitów, to dwa światy różne Polska uosabiająca w sobie pierwszy, z drugiem nie ma nic w zasadzie wspólnego, stąd w pożyciu z nim na łanach jednej ziemi bytuje tragicznie, dochodząc z trudem do norm bycia sobą, na drogach wcieleń zadań aryjskiego świata.

Ale czasy idą ku rozwojowi w pełni samowiedzy narodu polskiego, do jej wyłonień w czynie twórczym.

Za jeden z dodatnich w tym duchu przejawów uważamy rozwój akcji obronnej wśród ludu.

Zdolność przeciwdziałania tej fali niszczycielskiej — *obronnie* zależy od stopnia uświadamiania tego niebezpieczeństwa wśród warstw szerokich narodu polskiego, ku budowaniu tam ochronnych, w duchu konieczności wznoszenia trwałych zrębów pod gmachy mocarstwowego, z treści, nie z imienia, państwowego bytu Polski XX wieku.

Prowadzone od lat paru dzisiątków w Polsce nowoczesnej badania żydoznawcze od podstaw stanowią już pomyślny zwrot w zabagnionem u nas wiekami zasypianiu tej sprawy. Najwyższy czas zaiste zerwać decydująco z przeżytkami *statuts quo* w stosunku naszym do żydów uścielających, sobie w Polsce wygodne siedlisko semickiego stanu posiadania aż do planów o Iudeo-Polsce, z pryzmatem mędrców Sjonu w ich władzy nad światem Arjów.

Polsce suwerennej XX wieku przystoi już ze wszechmiar świadome rzeczy wznoszenie szańców obronnych przeciw naporom akcji destrukcyjnej Izraela, w duchu potrzeb nowego czasu.

M. C. Zawisza

[1]) p. T. Micisławski: „Wojsko Polskie, a żydzi r. 1923 i in. Bibl. Rozw.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Prasa codzienna podała, że sanacja zamierza wnieść pod obrady sejmu projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich, który znosi właściwie autonomję wyższych uczelni. Jest to dalszy ciąg upartej i nieprzebierającej w środkach walki, jaką piłsudczycy wydali niezależnym kołom społeczeństwa, chcąc go za wszelką cenę zmusić do niewolniczej uległości. Powtarzające się nie od dziś pogłoski zostały obecnie skonkretyzowane w tej formie, że minister W. R. i O. P. miałby prawo mianować specjalnych „dyrektorów" administracyjnych, którzy czuwaliby nad życiem stowarzyszeń akademickich czyli oceniałby ich „prawomyślność bebecką" oczywiście według własnego swobodnego uznania. Gdyby pomysły ograniczenia autonomji uniwersyteckiej miały wejść w życie, spotkałyby się z kategorycznym sprzeciwem zarówno Senatów jak i całej polskiej młodzieży akademickiej oraz wszystkich kulturalnych ludzi w Polsce.

Na zjeździe rabinów, który odbył się w tych dniach w Warszawie, przemawiał w imieniu B. B. W. R. i pułk. Sławka, prezesa sanacyjnej większości parlamentarnej p. Mastbaum, a nadto przedstawiciel min. oświaty. Widać z tego jak rząd i piłsudczycy dbają o dobre stosunki z żydami.

Akcja przeciwżydowska toczy się dalej, obejmując pokolei wszystkie ośrodki życia polskiego. Zwłaszcza przed świętami w wielu miastach i miasteczkach prowadzono energicznie agitację za bojkotem i popierano polski handel i rzemiosło. M. in. w Stanisławowie doszło do wystąpień czynnych z powodu pobicia przez żydów studentów-Polaków, którzy nosili zielone wstążeczki. Nazajutrz polska młodzież Stanisławowa odpowiedziała na zaczepkę, demonstrując tłumnie przeciw żydom. W pochodzie, rozpraszanym przez policję, wzięła udział młodzież wszystkich warstw, zwłaszcza akcję akademików poparli dzielnie robotnicy i rzemieślnicy stanisławowscy.

II

Nietylko na dalekim wschodzie — w Mandżurji wre zacięta walka między Japonją a Chinami ale i w drugim południowym krańcu Azji — w Indjach wybuchły rozruchy Hindusów przeciw rządowi angielskiemu. Anglicy aresztowali wodza ruchu niepodległościowego Indyj, Gandhiego i in. co wywołało burzliwe manifestacje Hindusów. Walki z policją i wojskiem zaostrzają się coraz bardziej. Jak widzimy, Azja się budzi i chce strząsnąć jaknajprędzej panowanie europejczyków.

Nadesłano nam z Genewy ciekawe proklamacje, nawołujące Szwajcarów do walki z żydami. Pomysłowe odezwy w sposób dobitny i jasny przedstawiają rozkładową rolę żydów, masonów i bolszewików w społeczeństwach aryjskich, oraz wzywają do popierania wyłącznie szwajcarskiego handlu i rzemiosła. Dowiadujemy się nadto że w Genewie wybuchły awantury przeciwżydowskie, o których prasa szwajcarska przezornie nie pisała. Żydzi zagrozili nawet śmiercią kierownikom akcji. Tak daleko posuwa się bezczelność żydowska. Jak widzimy, ruch przeciwżydowski ogarnia cały świat, docierając i do międzynarodowej Szwajcarji.

PROSIMY O WPŁACANIE PRZEDPŁATY ZA KWARTAŁ PIERWSZY

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza i ostatnia strona:

1/1 strony	. . . .	zł. 300.—
1/8 „	. . . . .	„ 40.—

W tekście

1/1 strony	. . . .	zł. 200.—
1/8 „	. . . . .	„ 30.—

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Lwowska 15 m. 3.
Tel. 8. 56-71 Konto P. K. O. — 13.975.
Redakcja czynna: wtorki, czwartki godz. 18³⁰-19³⁰. Administracja czynna: codzień w godz. 11 — 1 i we wtorki, czwartki, piątki od godz. 19-ej do 21

PRENUMERATA:

Rocznie	**zł. 8**
Półrocznie	**„ 4**
Kwartalnie	**„ 2**
Numer pojedyńczy .	**gr. 40**

Dwutygodnik „Szczerbiec" jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu" w Warszawie i na stacjach kolejowych oraz u sprzedawców ulicznych

Wydawca: Wydawnictwo „Szczerbiec" Sp. z ogr. odp. Redaktor odp.: St. Zieliński

Druk. T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej, Elektoralna 18 Tel. 292-94.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem